

W „Życiu i Nowoczesności” z 24 lutego 1977 r. zamieszczono artykuł I. J a c y n y zatytułowany „Dwadzieścia tysięcy zastosowań”.

„Trudno dziś sobie wyobrazić nowoczesny kraj bez papieru — książki, gazety, zeszyty, opakowania, to łatwo dostrzec, ale już nie dostrzega się np. bibułki kondensatorowej, niezwykle cienkiej (8—10 mikronów), a przy tym wytrzymałej. Bez tej bibułki nie mogą się obejść: elektronika, informatyka, radiotechnika, motoryzacja i inne najnowocześniejsze dziedziny przemysłu. Sztuczne okleiny (formiry) do mebli, a także chemicznie i termicznie odporne laminaty. (...) Nie ma dziś prawie produkcji przemysłowej, która nie wymagałaby papieru (...).

Do produkcji celulozy używa się surowca o wysokiej wartości, tak zwanej papierówki: ze względu na konieczność korowania, musi to być drewno już dość grube. Można używać również pozbawionych kory odpadów drzewnych i żerdzi, a nawet trocin. Te gorsze asortymenty pozwalają zaoszczędzić znacznie cenniejszą papierówkę, pod warunkiem jednak, że przemysł musi dysponować odpowiednimi urządzeniami.

Polski przemysł celulozowo-papierniczy zużywa na razie niewiele odpadów, żerdzi i trocin — łącznie 630 tys. m sześć. oraz 3,2 mln m sześć. papierówki. Ilość ta ma znacznie wzrosnąć w związku z trwającą budową oraz z projektowaną w niedalekiej przyszłości rozbudową zakładów celulozowo-papierniczych (...).

Nasze celulozowo-papiernicze kolosy, podobnie jak kolosy produkujące płyty wiórowe (pisaliśmy już o tym), budzą swą wielkością zastrzeżenia wielu specjalistów. Dostarczenie 1,5 mln m sześć. drewna nastęrcza sporo kłopotów komunikacyjnych, podobnie jak wywiezienie gotowego produktu. W przypadku Świecia i Kwidzienia wątpliwości się potęgują, gdyż odległość między nimi w linii prostej wynosi tylko 60 km. Głównym surowcowym zapleczem są dla tych zakładów Bory Tucholskie, a także kompleksy leśne w okolicach Iławy. Kwidzyń sąsiaduje z Żuławami, ale jest to teren — jak wiadomo — bezleśny.

Wydaje się, że wskutek takich lokalizacji powstaje bardzo napięty bilans surowcowy w poszczególnych regionach. (...) Oczywiście, wiadomo, że lokalizacja tych wielkich zakładów celulozowych została podyktowana możliwościami zaopatrzenia w wodę i odbioru ścieków. Dlatego wybrano dolną Wisłę i dolną Odrę.

Przy produkcji celulozy ścieków jest bardzo dużo: z 3,8 mln m sześć. przerabianego drewna połowę stanowią włókna celulozowe, a drugą połowę — odpady (...).

W przemyśle celulozowo-papierniczym jest więcej możliwości oszczędzania. Bardzo ważne jest ograniczenie strat czystego surowca — włókna celulozowego, które ucieka przy płukaniu. W Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego straty te oblicza się na 1 do 2 proc. Można przypuszczać, że w starych zakładach są one znacznie wyższe. Ale nawet 1 czy 2 proc. — to też niemało, gdy obliczy się je od 1200 tys. ton włókien celulozowych, wynosi to przecież 12 do 24 tys. ton. Oznacza to, że z wodą ucieka około 10 tys. m sześć. drewna, z którego można otrzymać 22 do 25 tys. ton papieru. Strata dotyczy zresztą nie tylko surowca — powoduje również ogromne zanieczyszczenie rzek. Straty te powstają nie tylko w celulozowniach, ale i w papierniach. Mamy 126 maszyn papierniczych, w większości przestarzałych,

a każda z nich — to miejsce przecieku. Jedynym rozwiązaniem jest zamykanie obiegów wody oraz likwidowanie starych, zużytych urządzeń lub nawet całych zakładów (...).